



## Drodzy Członkowie Partii II Rzeczpospolita Polska, Sympatycy i Przyjaciele

„Nasz najukochańszy nierząd” znowu wyjawiał swoją obowiązującą zasadę „W nowy rok w nowy krok” nie kojarzcie tego z brzydkimi myślami. Oni po prostu wszystkich nas tak traktują, obiecując gruszki na wierzbie. Podnieśli stawkę płacy minimalnej, wydawałoby się, że robią nam dobrze a teraz spróbujcie odpowiedzieć sobie na pytanie, skąd pracodawca ma wziąć na te obowiązkowe podwyżki pensji i jak to się ma do płaconego przez nas podatku dochodowego i podatku na „ukochany” przez wszystkich biurokratyczny ZUS? Gdyby nierząd chciał dobrze to nie potrzebna byłaby ustawowa podwyżka pensji. Tylko to nie chodzi o nasze większe dochody tylko o wpływy do „ich” dziurawego, chwalonego przez lewaków z UE, budżetu. A co może zrobić pracodawca? Możliwości są trzy. Zwolnić pracowników a robotę dodatkowo przydzielić pozostałym, pensję zwolnionych rozdzielić na pracujących, a co jak pozostali nie wyrobują się z tą robotą?, to jedna możliwość, druga to zdecydowanie prostsza i nie wymagająca zachodu, podnieść cenę wyrobu czy usługi. To już obserwujemy na naszym rynku! Trzecia to wrócić do szarej strefy! Tylko czy oto chodzi „wspaniałemu” premierowi i zarazem banksterowi? Teraz już wiemy dla czego pierwsze miliardy wsparcia kowidowego poszły do szemranych „banków” na rynku Polskim które obracają naszymi złożonymi u nich pieniędzmi a których oprocentowanie ustalane przez nich samych zbliża się do zera, a opłaty za utrzymanie konta rosną, a oprocentowanie ewentualnego udzielonego przez nich kredytu sięga nawet powyżej dwudziestu pięciu procent!

Nie trzeba być wybitnym ekonomistą jak Balcerek, nie mylić z tym mądrym Balcerkiem z „Alternatywy 4” i wystarczyłoby podnieść wysokość progę dochodowego wolnego od podatku i wtedy naprawdę zwiększyłaby się ilość pieniędzy w naszych portfelach. Inną możliwością zwiększenia pieniędzy w naszych kieszeniach mogłaby być obniżka stawki podatku VAT z 23%, podniesiona przez Donalda i jego wybitnego brytyjskiego ministra, z powrotem do 22% albo jeszcze niżej. To tylko jeden procent, ale przy codziennych zakupach to naprawdę kasa. Policzyć sobie sami to się przekonacie. Z takiej możliwości pan banksterek nie chce skorzystać, a dla czego? Bo nie chodzi o nasz dobrobyt tylko o zwiększenie wpływów podatkowych którymi dysponują według własnych potrzeb, a mają ich wiele. Opowiadają, że prąd, gaz, nie podróżują, podobno nie, tylko czemu płacimy więcej? Płacimy więcej bo wymyślili nowe pozycje cenotwórcze typu: przesył, za gotowość, opłaty stałe itd. Czy nas obchodzi to wszystko? Nie. Nas obchodzi to, że więcej płacimy za prąd i gaz! Najnowsza afera która wyszła na jaw, to wprowadzane przez spółdzielnie mieszkaniowe, zwykle zarządzane przez lewacką nomenklaturę, urzędzenia zwane podzielnikami ciepła. Efekt jest taki, że ludzie marzną w zimnych mieszkaniach z zakręconymi kaloryferami dla oszczędności a płacą kilkaset złotych więcej do tych spółdzielni za ogrzewanie. Czyż to nie cud? Jeszcze jak, te relikty komuny płacą mniej do ciepłowni a od swoich członków, lokatorów, ściągają haracz z którego finansują swoje premie i nagrody przez siebie ustalane! Życie nie umierać, niech się frajerzy cieszą, że im wolno mieszkać w zimnych mieszkaniach a nie na ulicy! No chyba, że przestaną płacić to ich wyeksmitują na ulicę, a co, kto tu jest władzą! To nie jest pytanie! To jest stwierdzenie prawdy a kto się z nią nie zgadza to won pod most! Opowiadają o obniżkach podatków, tylko pan premier zapomniał, że obniżył podatek zwany CIT, pisaliśmy o tym we wcześniejszych numerach gazetki. Teraz podnosi stawkę i wprowadza nowe podatki, naliczyliśmy ich ok. 16-tu. Np. podatek od deszczu, cukrowy, czy nawet od wymiany oleju w Waszym samochodzie, od alkoholu w małych butelkach, to w ramach walki z alkoholizmem, od nieruchomości, itd. Do tego jeszcze wszystkie podatki i opłaty, bo tak się teraz nazywa niektóre haracze, lokalne jak podatek Śmieciowy itp. Nie będziemy tego draństwa dalej wylizywać, szkoda miejsca, wszystko można znaleźć w Internecie, jednak piszemy o tym, by uświadomić Narodowi jak jesteśmy oszukiwani i robieni w przysłowiową trąbę. Ile podróżowała żywność to widzimy na każdym kroku, polskie jabłka w cenie importowanych pomarańczy! Ogórki kiszzone droższe od cytryn a cebula i pietruszka w cenie bakłażanów itd. A to wszystko są ubiegłoroczne zbiory a jak będą wyglądać ceny z tegorocznych upraw? To samo mięso i wędliny. Można by tak wylizać tylko po co, wszyscy to widzimy po swoich codziennych zakupach. Oczywiście według tych debili robią to dla naszego dobra. Emerytów i rencistów też uszczęśliwią obietnicą 13 i 14 emeryturą, tylko poco? Prościej i taniej byłoby obniżyć

albo całkiem znieść pobierany podatek od już wcześniej opodatkowanej składki emerytalno rentowej, nawet Balcerek z ul. Alternatywy 4 by to wiedział, choć nie studiował i dyplomów nie miał!

## Kierowcy „Zupełnie Nadzwyczajna Kasta” Do Bicia 13

Mamy luty i nikt z „wykształconych” urzędasów nie spodziewał się, że może sypnąć śniegiem a temperatura spadnie poniżej zera, co za anomalia pogodowa w takim „letnim” miesiącu. Tak można przełożyć tłumaczenia odpowiedzialnych urzędasów za utrzymanie dróg. Do nich dołączyli ich koledzy po fachu „mój fach to urzędnik”, dawno temu w komedii filmowej Stanisława Barei „Poszukiwany, poszukiwana”, na zadane żonie jednego bohaterów komedii pytanie : kim jest z zawodu jej mąż odpowiedziała, „Mój mąż z zawodu jest dyrektorem. Nie ma żadnego konkretnego wykształcenia, ani wiedzy. Zawodowo zajmuje się dyrektorowaniem”. Wydawałoby się, że to już zamierzchłe czasy i dawno minęły jednak przepisy obowiązują nadal. Według tych urzędasów oni robili wszystko by podolać temu niespodziewanemu o tej porze roku zjawisku. To zapewne była złośliwość rzeczy martwych, że tramwaje ugrzęzły na nieodśnieżonych torowiskach a zwrotnice bez pytania urzędasów zamarzyły sobie bez stosownego uzgodnienia i pozwolenia. Po prostu zrobiły perfidne świństwo. Autobusom zwrotnice nie zamarzyły ale stanęły pomiędzy tramwajami albo w zwykłych ulicznych korkach które na dodatek spotęgowały się w wyniku zaspanych i nieodśnieżonych ulic.

Nawet zimowi rowerzyści i inni im podobni przewracali się na twarz w tym śniegu i lodzie. Nie lepiej było z pieszymi, chodniki zalegał śnieg powyżej kostek i brnięcie w tym było męczące. Ale urzędasy robili wszystko aby opanować tę niespodziewaną sytuację! Jak to określały media zarówno rządowe jak i opozycyjne nastąpił istny Armagedon. Ale zawodowi idioci poradzieli sobie, miałem okazję widzieć to na własne oczy bowiem sprawy które miałem do załatwienia zmusiły mnie do wyjścia z domu i brania udziału w tym Armagedonie. Obrazek jaki wam przedstawiam, to nie fantazja, to obraz z prawdziwego zdarzenia: Otóż stojąc samochodem w ulicznym korku z jednej strony mam wydzielone torowisko na którym w porządnym „szeregu” stoją na zmianę tramwaje z autobusami, z prawej ścieżka rowerowa wydzielona na zmianę z chodnika lub jezdnii i oczywiście odgródzona od jezdnii stosownymi słupkami, o których też już pisaliśmy wcześniej, a w jej sąsiedztwie przylegający chodnik. Wolno przemierzamy się do przodu i naszym oczom ukazuje się scenka a na niej widzimy pracujących łopatomy paru facetów a nawet w pewnym momencie pojawił się mini pług. I zgadnijcie co oni odśnieżali? Podkreślam chodniki zaspane po łydki, no oczywiście macie rację, odśnieżali ścieżkę rowerową!!! Myślicie, że to tak z własnej woli? Jako amatorzy cyklistyki? Otóż nie, takie zlecenie dostali od urzędasa co jest z „zawodu”. Piesi na chodniku niech brną dalej w śnieżnej brejli, najważniejsi są w zimie rowerzyści, to przecież komunikacja przyszłości!!! A piesi? Niech siadają na rowery i rażno ruszają w miasto. Jak się później dowiadujemy urzędasy nie kupiły technicznego tramwaju który byłby wykorzystywany między innymi do odśnieżania torowisk i odmrążania zwrotnic, przyczyna powstrzymania się od zakupu? Wysoka cena!!! Pewnie by brakło dla nich na należne im premie i nagrody, za ciężką i odpowiedzialną pracę. Ale na tym nie koniec, po kilkudziesięciu minutach spędzonych w tym korku dojeżdżamy do skrzyżowania, skrzyżowanie duże, dla samochodów i tramwajów też, i naszym oczą ukazuje się następny obraz radzenia sobie z tą nieprzewidywalną sytuacją. Otóż tym razem ekipa działająca przy zamarniętej zwrotnicy składała się aż 5 fachowców, tak, tak, aż pięciu ich tam było jeden wyposażony w łopatkę, drugo w palnik gazowy na propan-butan i butle z gazem. Reszta w ilości trzech, patrzyła się na marne efekty tego działania. Przy dość solidnym mrozie to grzanie takim palniczką na niewiele się zdawało, równie dobrze mogli to grzać zapalniczką. Ale i tak nieźle, przecież stosowny fachowy urzędas mógłby ich wyposażyć na przykład w półkilową butle turystyczną z palnikiem do menażki i ruszajcie w miasto do działania. Akcja trwa, można to ująć w sprawozdaniach i do mediów powiedzieć, że akcja trwa, chociaż warunki pracy są nieładzkie. No i żebyście nie mieli odczucia niedosytu, to pozwolę sobie przekazać Wam chyba jedyną prawdziwą informację jaką urzędasy przekazały w komunikacji. Otóż trzy dni walki z tą absolutnie nieprzewidywalną sytuacją kosztowały miasto ponad 6 500 000zł. A zapytacie o efekty tej zakrojonej na szeroką skalę akcji? Chodniki dalej zaspane, trochę nieładzkie bo ludzie rozchodzili, na jezdniach też mniej śniegu bo rozjechały go samochody i nawet czasem widać czarny asfalt, ale ścieżki rowerowe z



powrotem zasypane, ale to tylko dla tego, że ci niewdzięczni rowerzyści nie korzystają masowo ze ścieżek i nie rozjeżdżają świeżo nasypanego śniegu, a przecież kolejnych 6.5 mln złotych „niema i nie będzie”.

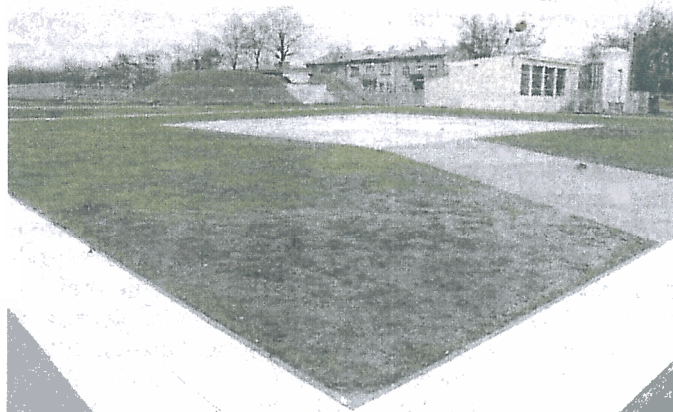
Pamiętacie jak sceptycznie podchodziliśmy do coraz częściej przerabianych zwykłych skrzyżowań na te z ruchem okrężnym? Otóż dotarliśmy do raportu krokodyli a w nim wymienia się je jako te na których zastraszająco przybywa kolizji i wypadków. Jedno z takich w Nowym Sączu zaliczone zostało do grona 20 najniebezpieczniejszych w Polsce !!! A miały być takie bezpieczne. Teraz zielone ludki będą instalować na nim kamery!! To na pewno poprawi bezpieczeństwo!!! „Kasa misiu, kasa się liczy” znowu wydadzą kolejne kilkadziesiąt tysięcy i interes się kręci. A bezpieczeństwo? A kto by się tym martwił, jak można wybudować skrzyżowanie z ruchem okrężnym na jednej ulicy do której żadna inna nie dochodzi ani nie odchodzi i nikogo to nie dziwi poco to coś powstało, to co może nas jeszcze w tym kraju zdziwić? Wyjaśnienie jest pewnie proste, próg zwalniający był za tani i premia do kieszeni za niska a tak z tych kilkadziesiąt tysięcy dało się już coś wykroić. A przy okazji zadbał o bezpieczeństwo pieszych, no niech ktoś spróbuje nie zwolnić to na pewno rozbije samochód o stojący na środku betonowy wianuszek głupoty z begonią na środku.

Dostaliśmy również informację rodem z Tarnowa. Tamtejszy wódczak odkąd został wódczakiem nie wybudował ani jednego nowego miejsca parkingowego, przyczyna? Pewnie brak chęci i kasy na tak niepotrzebne inwestycje. W swojej mądrości Romuś stwierdził, że wymyślił sposób na parkowanie. Postanowił zlecić, pewnie za kilka milionów złotych, opracowanie Nowoczesnego Na Miarę Jego Ambicji i XXI w, mobilne oprogramowanie które będzie wykrywało wolne miejsca parkingowe w mieście i poprzez aplikacje na telefon będzie informowało mieszkańca poszukującego wolnego miejsca o lokalizacji. No, czapki z głów, pomysł na miarę nagrody Nobla. Łepski facet, a co będzie jak o miejscu dowie się kilku albo kilkunastu chętnych? Czy nie obawia się o wyścigi na Tarnowskich ulicach? Przecież kto pierwszy ten lepszy, miejsce od tego nie przybędzie. Jak to w powiedzeniu, „ze z pustego nawet Salomon nie naleje”. Ale, ale, przecież na walczących o miejsce jest rozwiązanie, przecież policja też będzie miała taką informację, stanie w pobliżu z radarem i jeszcze wpływy z mandatów będą zapewnione. A może tu też nastąpi cud i miejsca cudownie się rozmnożą!!! Na koniec musimy uraczyć Was cudowną nazwą tego systemu, „Inteligentny System Transportowy”, prawda, że Inteligentny?

### „Śmigłowiec, nowoczesności w transporcie sanitarnym”

Wszyscy znamy już żółty kolor i sylwetkę helikoptera z obudowanym tylnym śmigłem. Ich Piloci dla ratowania naszego życia lądują gdzie się da i jak się da. Ryzykują często własnym życiem 24 h na dobę. Uczestniczą w podejmowaniu ciężko rannych w wypadkach i katastrofach drogowych, transportują ciężko chorych, ratują turystów i idiotów w górach. Koszty takich akcji są nie małe. Z tym musimy się godzić, życie ludzkie jest najcenniejsze i nieważne są koszty, trzeba je ratować. Jednak czy musimy się godzić z tym, że solidarnie pokrywamy koszty akcji ratowniczej Goprowców z udziałem śmigłowca, którzy muszą ratować idiotę który wybrał się w zimie w krótkich gaciach w góry i nie był w stanie wrócić o własnych siłach, czy ratowanie idiotki w szpilkach która wybrała się do Doliny 5 stawów? Czy szaleniec w tenisówkach maszerujący na Giewont zasługuje na naszą partycypację w kosztach ratowania jego zakichanego życia? Jak sami nie szanują swojego zdrowia a tym bardziej życia to my mamy za to płacić? Czemu nie popatrzymy na naszych sąsiadów, tam też Ratownicy idą w każdej zgłoszonej sytuacji z pomocą poszkodowanym! Jednak po akcji następuje reakcja, jak zawsze w fizyce i przychodzi moment na rozliczenie kosztów akcji, albo ktoś jest ubezpieczony wychodząc w góry i wtedy ubezpieczyciel pokrywa koszty, albo to sam delikwent je pokrywa. Gdyby takiego idiotę w gatkach obciążyć kilkunastoma lub kilkadziesiątoma tysiącami do zapłaty, więcej nie wybrałyby się tak ubrane w góry. Paniusia która przyjechała w góry na gościnne występy, nie wybrałyby się na wspinaczkę w szpilkach! Jak długo będziemy tolerować takie kretynstwa w turystyce za które musimy wszyscy płacić a debile niczego się nie uczą? Też chodziłem po górach ze swoim św. Pamięci dziadkiem, z wycieczkami szkolnymi itd. Gdyby ktokolwiek z nas wybierałby się na wycieczkę w góry w trampkach czy w tenisówkach i na dodatek w bokserkach, to nawet nie wsiadłby do autobusu, bo współuczestnicy by go nie wpuścili. Za komuny mieliśmy wszystkie siermiężne, mało wypasione ale jednak zdrowy rozsądek był i nakazywał dobrze się ubrać, oczywiście nie znaczy to, że w lakierki, czy szpilki, tylko ciepło, wygodnie i w buty które wytrzymają trudy górskiej wspinaczki czy płaskich ale dalekich wędrowek. Wtedy takie buty nazywały się pionierkami, były w miarę wygodne i zabezpieczały nie tylko stopy ale i kostki, gruba podeszwa i wyraźny bieżnik pozwalały na wspinanie się nawet po śliskiej ścieżce czy nawet skałkach. Jednak nikomu nie przyszło by do głowy wyjść na wycieczkę, zwłaszcza w góry bez swetra i kurtki w przechodzonym plecaku. Czemu piszę o przechodzonym plecaku? Dla młodych ludzi już tłumaczę, otóż plecak w czasach komuny był wartością militarną i nie można było iść do sklepu i kupić. Jak należało do ZHP, to miałeś szansę jak nie należało do szansa spadała do łutu szczęścia. Ale jak ci się udało to był super szpan.

Ale wróćmy do tych śmigłowców. Aby loty miały sens to przy szpitalach zaczęto budować dla nich lądowiska. Im bliżej szpitala tym lepiej i tak się też stało w jednym z Krakowskich miejskich szpitali, nie będziemy tu wymieniać jego nazwy aby nie narażać jego kierownictwa na jakieś wstręty czy szykany ze strony miejskich urzędników tych z zawodu „urzędnik”. Sam szpital jest jak wszystko w Krakowie już leciwy ale sprawny i unowocześniany, dla tego kilka lat temu za kwotę ponad 8 mln. złotych wybudowano lądowisko z infrastrukturą pozwalającą przyjmować loty przez całą dobę, drogi dojazdowe i miejsca przyjęć. Tym sposobem obsługa pacjenta od wylądowania śmigłowca do znalezienia się na sali szpitalnej skrócił się do jednej minuty, to naprawdę dobry czas. I tak sobie szpital działał i przyjmował śmigłowce Pogotowia Lotniczego z chorymi.



Aż tu niedawno, nagle okazało się, że bardzo ważne, miejskie urzędnicy, w swej mądrości i kompetencji, wydali deweloperowi pozwolenie na budowę na działkach sąsiadujących z lądowiskiem. Niestety w swojej mądrości nie przewidzieli, że jak pozwolą na zabudowę wysokociowcami 34 metrowymi (17 pięter) to ich wysokość przegrodzi korytarze podejścia śmigłowców do lądowiska! No cóż jak ktoś z zawodu jest urzędnikiem to co można od niego wymagać. Oczywiście szpital się od tej decyzji odwołał. Wojewoda uchylił tą decyzję i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia, pewnie przez tego samego urzędnika, w miejskim magistracie. Teraz Pan Prezydent Krakowa, powinien pójść śladem swojego kolegi z Tarnowa i wymyśleć „Inteligentny System Sterowania Lotniczym Transportem Sanitarnym. Gratulujemy Panu Prezydentowi niezwykle kompetentnych, dobrze opłacanych urzędników, jak moglibyśmy nieśmiało zasugerować, to proponowalibyśmy przyznać sprawcę tego bałaganu sowitych premii, przecież teraz może się okazać, że będą coś musieli komuś oddać.

Życzymy Panu Prezydentowi powodzenia i dobrego samopoczucia, aby nie musiał Pan korzystać z transportu śmigłowcem w tamtym kierunku.

I tak nowoczesny transport sanitarny w tym przypadku przestaje być nowoczesny i funkcjonalny.

### „Spłonął 500 letni Dąb Rzeczypospolitej”



Co się dzieje w Naszym Kraju? Jak nam przekazano, w Brodnicy, woj. Kujawsko-pomorskie, spłonął w grudniu 500 letni Dąb, zabytek przyrody i świadek pięćset lat Naszej Historii. Jak wynika z informacji było to podpalenie, nie zdarzenie losowe. Był to najważniejszy obiekt przyrodniczy tamtego regionu, nawet została wyznaczona nagroda za ujawnienie nieznanego sprawcy, warto by powiedzieć debila. Szkoda, że przy norkach zakładają foto pułapki a przy takim okazie przyrodniczym nie! A może będziemy mogli powiedzieć, że mądry polak po szkodzi, bez dalszej części przystawia. **Naszą prośba jest wciąż aktualna !** Kochani, jak zwykle prosimy o pomoc w rozpowszechnianiu naszej gazetki. Rozsyłajcie ją dalej, niech Oni też posyłają dalej. Tylko tak może ona trafić do szerszego grona Narodu.